

Pióro Wyobraźni

JEDNODNIÓWKA MIĘDZYRZECKIEGO STOWARZYSZENIA TEATRALNEGO



XXII Konkurs Literacki im. Marii Konopnickiej

POD HONOROWYM PATRONATEM
MARSZAŁKA WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO SŁAWOMIRA SOSNOWSKIEGO
BURMISTRZA MIASTA MIĘDZYRZEC PODLASKI ZBIGNIEWA KOTA

Lubelskie
Smakuj życie!



MIĘJSKI
OSRODEK
KULTURY
W MIĘDZYRZECU PODLASKIM



— Międzyrzec Podlaski — dnia 20 maja 2017 r. —

KOMUNIKAT KONKURSOWY

posiedzenia Jury

XXII Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego im. Marii Konopnickiej
dla uczniów szkół podstawowych, gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych;
data rozstrzygnięcia konkursu 6 maja 2017 r.

Protokół

posiedzenia jury XXII Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego im. Marii Konopnickiej, organizowanego pod honorowym patronatem Marszałka Województwa Lubelskiego Sławomira Sosnowskiego, Burmistrza Miasta Międzyrzec Podlaski Zbigniewa Kota dla uczniów szkół podstawowych, gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych – data rozstrzygnięcia konkursu 6 maja 2017 roku; data wręczenia nagród i wyróżnień dnia 20 maja 2017 roku w Międzyrzec Podlaskim.

Jury w składzie:

Waldemar Michalski – przewodniczący jury – poeta, prozaik, krytyk literacki, redaktor kwartalnika literackiego „AKCENT” w Lublinie, wiceprezes ZLP – Lublin

Grzegorz Michałowski – członek jury – redaktor Kwartalnika Podlaskiego, tłumacz, wydawca, animator kultury, „łowca talentów”

Jolanta Adamczyk – sekretarz jury – emerytowany nauczyciel polonista, pomysłodawczyni i założycielka Grupy Poetyckiej „Zefirek”, prezes MST

po zapoznaniu się z 58 zestawami poezji (po trzy utwory każdy) i 50 zestawami prozy oraz po wytypowaniu zwycięzców w 2 kategoriach (poezja, proza) i 3 kategoriach wiekowych (szkoły podstawowe, gimnazja i szkoły ponadgimnazjalne) stwierdziło, że sześć zestawów nie spełniło warunków regulaminu Konkursu (przekroczony dopuszczalny wiek autorów oraz niewłaściwa liczba wierszy w zestawie).

Po wnikliwej analizie i ocenie konkursowych prac wytypowano utwory najciekawsze i literacko oryginalne. Po otwarciu kopert z godłami Jury przyznało następujące nagrody i wyróżnienia:

Nagroda specjalna za utwory literackie o historii Międzyrzecza Podlaskiego

● **Nadia Czempińska-Jankiewicz, godło „Nadia”** – ZPO nr 3, kl. IV; za opowiadanie *Spacer z jesienią*.

Poezja – szkoły podstawowe

I nagroda – **Małgorzata Chodyka, godło „Dziewczyna gór”**; ZPO nr 3 Międzyrzec Podlaski kl. V – za zestaw nadesłanych wierszy: *Wiosna, O świecie, Marzenia*.

II nagroda – **Antonia Rychlewska, godło „Tańcząca wśród gwiazd”**; Szkoła Podstawowa nr 41 im. Stanisława Staszica w Warszawie kl. V – za zestaw nadesłanych wierszy: *Moja przyjaciółka Wiosna, Spotkanie, To co ważne*.

III nagroda – **Paulina Sobczak, godło „Calineczka”**; ZPO nr 3, kl. IV, Międzyrzec Podlaski – za wiersz rozpoczynający się od słów *Bezpieczna czuję się tylko w brązie...*

Wyróżnienia równorzędne

● **Wiktoria Grudzińska, godło „Mała Mysz”**; Szkoła Podstawowa nr 1 z Oddziałami Integracyjnymi i Sportowymi im.

H. Sienkiewicza w Międzyrzec Podlaskim – za zestaw nadesłanych wierszy.

● **Weronika Myszka, godło „Mysia”**; ZPO nr 3 Międzyrzec Podlaski – za wiersz *Huśtawka*.

● **Barbara Janicka, godło „Bazył”**; ZPO nr 2 Międzyrzec Podlaski – za wiersze *Ja i Bajkolandia*.

Proza – szkoły podstawowe

I nagroda – **Kacper Penda, godło „Szalony Kapelusznik”**; Szkoła Podstawowa nr 41 im. Stanisława Staszica w Warszawie, kl. V – za opowiadanie *Biwak*.

II nagroda – **Weronika Łopacka, godło „Mela”**; ZPO nr 3 w Międzyrzec Podlaskim kl. VI – za opowiadanie *Zapach krwi*.

III nagroda – **Małgorzata Chodyka, godło „Dziewczyna gór”**; ZPO nr 3 Międzyrzec Podlaski kl. V – za opowiadanie *Bajka o Tęczusiu, który marzył o wielobarwnym świecie*.

Poezja – gimnazja

I nagroda – **Lea Olszewska, godło „Iskra”**, Gimnazjum nr 19 im. Józefa Czechowicza w Lublinie – za zestaw nadesłanych wierszy.

II nagroda – **Maria Chudzińska, godło „Szarlin”**; Gimnazjum nr 2 im. Andrzeja Prądzyńskiego we Wrześni, kl. III – za zestaw nadesłanych wierszy.

III nagroda – **Faustyna Wojdakowska, godło „Wędrowiec”**; Gimnazjum nr 2 w Białej Podlaskiej kl. III – za zestaw nadesłanych wierszy, ze szczególnym wskazaniem na wiersz *Święte myśli*.

Wyróżnienia równorzędne

● **Klaudia Wypustek, godło „Kauka”**; Gimnazjum nr 1 z Oddziałami Integracyjnymi i Sportowymi w Międzyrzec Podlaskim kl. I – za wiersz *Czas goni nas*.

● **Karolina Wołodko, godło „Domatorka”**; Gimnazjum nr 19 im. Józefa Czechowicza w Lublinie – za zestaw wierszy, ze szczególnym uwzględnieniem tekstu *Najpiękniejszy*.

Proza – gimnazja

I nagroda – **Aleksandra Semeniuk, godło „Baletnica”**; ZPO nr 3 w Międzyrzec Podlaskim kl. I – za opowiadanie *W pogoni za marzeniem*.

II nagroda – **Emilia Kłoczko, godło „Myszka”**; Gimnazjum im. T. Kościuszki w Tucznaj – za opowiadanie *Dom*.

III nagroda – **Zofia Kulhawczuk, godło „Patite”**; Zespół Placówek Oświatowych w Piszczacu kl. III – za opowiadanie *Nieustanna walka*.

Wyróżnienia równorzędne

● **Oliwia Łuszyńska, godło „Łycha”**; Gimnazjum nr 3 w Świdnicy kl. III – za opowiadanie *Pani czasu*.

• **Dorota Marciniuk, godło „Arya”**; ZPO nr 3 Międzyrzec Podlaski kl. III – za opowiadanie *W poszukiwaniu miłości*.

Poezja – szkoły ponadgimnazjalne

I nagroda – Andrzej Jagiellovicz, godło „Kolekcjoner słów”; XLIV LO im. Antoniego Dobiszewskiego, Warszawa kl. II – za zestaw nadesłanych wierszy.

II nagroda – Wiktoria Wereszyńska, godło „Rak”; Płocki Ośrodek Kultury i Sztuki, kl. II – za zestaw nadesłanych wierszy.

III nagroda – Wiktor Lewandowski, godło „Bransholeta”; LO Międzyrzec Podlaski – kl. III – za wiersze *Notatnik niosący trzeźwość i Gdzieś tam kiedyś tam*.

Wyróżnienia równorzędne

• **Joanna Nowak, godło „Sylvio”**; Płocki Ośrodek Kultury i Sztuki, kl. III LO – za zestaw nadesłanych wierszy.

• **Benedykt Lewandowski, godło „Idiotyzm doskonałości”**; ZSE im. Marii Dąbrowskiej Międzyrzec Podlaski kl. III – za zestaw nadesłanych wierszy.

• **Hubert Winczewski, godło „Wilk”**; Powiatowy Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych im. Włodzimierza Wolskiego w Se-

Jury XXII Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego im. Marii Konopnickiej w Międzyrzec Podlaskim stwierdza, że tegoroczny poziom nadesłanych prac (poezja, proza) jest interesujący a tematy i formy nadesłanych utworów prezentują ciekawą różnorodność. Uczestnicy konkursu wykazali nadspodziewaną dojrzałość oraz wrażliwość w kreowaniu swoich wizji świata, wykazując przy tym dużą sprawność językową. Tematyka większości utworów skupiała się wokół spraw bliskich młodym autorom: życie szkoły, relacje wewnątrzrodzinne, problemy z uzależnieniami, przyjaźnie, marzenia i plany dotyczące przyszłości. W kilku tekstach poetyckich i prozatorskich znalazły się odniesienia do spraw i wydarzeń historycznych, także obecny był temat „mojej małej ojczyzny” czyli Międzyrzec Podlaskiego. Warto zauważyć również, że młodzi autorzy często tworzą teksty, w których poddają krytyce współczesną obyczajowość (hipokryzja, agresja czy obojętność).

Prace zostały nadesłane m.in. z Nowego Miasta n. Pilicą, Warszawy, Lublina, Tucznej, Płocka, Świdnicy, Białej Podlaskiej, Łukowa, Wrześni, Piszczaca, Łosic, Platerowa, Konstantynowa, Trzebieszowa i Międzyrzec Podlaskiego. Wszystkie utwory Jury traktowało z jednakową uwagą a rozpatrywane były pod godłami. Tym bardziej cieszy fakt, że wśród wyróżnionych i nagrodzonych znalazły się liczne utwory młodych autorów z Międzyrzec Podlaskiego.

Jury Konkursu gratuluje nauczycielom, bibliotekarzom, wychowawcom i rodzicom skutecznej pracy dydaktyczno-wychowawczej, której wyrazem są także nadesłane na konkurs interesujące prace.

Podziękowania należą się również organizatorom, czyli członkom Międzyrzeckiego Stowarzyszenia Teatralnego i pracownikom Miejskiego Ośrodka Kultury w Międzyrzec Podlaskim, którzy od wielu lat doroczny Konkurs Literacki im. Marii Konopnickiej w Międzyrzec przygotowują i sprawnie organizują.

Jury wyraża nadzieję na kontynuację Konkursu w następnych latach. Konkurs Literacki im. Marii Konopnickiej organizowany w Międzyrzec Podlaskim ma swoją ponad

rocku klasa II – za zestaw nadesłanych wierszy ze szczególnym uwzględnieniem tekstu *Epitafium dla Witolda Pileckiego*.

Proza – szkoły ponadgimnazjalne

I nagroda – Aleksandra Kurowska, godło „Lalima” – I LO im. Tadeusza Kościuszki w Łukowie – za opowiadanie *Wolność na „W”*.

II nagroda – Eliza Korneluk, godło „Defoux Couvier”; ZSE Międzyrzec Podlaski – za opowiadanie *Deszcz grzeszników*.

III nagroda – Małgorzata Szkuta, godło „Loretta”; LO im. gen. Sikorskiego w Międzyrzec Podlaskim – za opowiadanie *Jak powstało łóżko*.

Wyróżnienia równorzędne

• **Przemysław Korczak, godło „Korczyello”**; Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych im. Unitów Podlaskich w Międzyrzec Podlaskim – za opowiadanie *Efekt Motyla*.

• **Klaudia Adamczyk, godło „Kruk”**; ZSE Międzyrzec Podlaski – za opowiadanie *Z lotu ptaka*.

dwudziestoletnią tradycję i na trwałe wpisał się w kalendarz ogólnopolskich imprez kulturalnych, promujących młode talenty literackie w Polsce. Warto tę tradycję kontynuować.

Na szczególne słowa uznania zasługują instytucje wspierające finansowo konkursowe działania oraz darczyńcy indywidualni, a także osoby, które od wielu lat są związane z działalnością Międzyrzeckiego Stowarzyszenia Teatralnego. Jury dziękuje:

• **Państwu Krystynie i Ryszardowi Kornackim** – inicjatorom Konkursu i wieloletnim jego realizatorom;

• **Panu Sławomirowi Sosnowskiemu – Marszałkowi Województwa Lubelskiego** – za zainteresowanie Konkursem i wsparcie w jego realizacji;

• **Starostwu Powiatowemu w Białej Podlaskiej** za tradycyjne życzliwe sponsorowanie Konkursu;

• **Panu Zbigniewowi Kotowi – Burmistrzowi Miasta Międzyrzec Podlaski** za osobiste zaangażowanie i organizacyjną pomoc;

• **Miejskiemu Ośrodkowi Kultury w Międzyrzec Podlaskim** za niezmiennie życzliwy współdział organizacyjny a szczególnie nieodpłatne udostępnianie sali na finalną konkursową uroczystość;

• **Panu Wiesławowi Kozaczukowi – Prezesowi Banku Spółdzielczego w Międzyrzec Podlaskim**;

• **Panu Leszkowi Michalcowi – Nadleśniczemu Nadleśnictwa Międzyrzec**;

• **Pani Marzenie Skrzyneckiej – właścicielce firmy „PLANIMETR” Biała Podlaska**;

• **Panu Franciszkowi Mikołajukowi – właścicielowi firmy ZPHU KABAR Rogoźniczka**;

• **Panu Pawłowi Krupskiemu – Dyrektorowi firmy Dr Gerard**

• **Panu Krzysztofowi Szczygłowskiemu – Prezesowi PSS „Społem” w Międzyrzec Podlaskim**.

Nagrody zwycięzcom i wyróżnionym laureatom wręczono podczas gali finałowej Konkursu dnia 20 maja 2017 r. w sali karmalnej MOK w Międzyrzec Podlaskim o godz. 11:00.

DOM

W moim magicznym domu wszystko się zdarzyć może. To miejsce niezwykle, jedyne w swoim rodzaju. Może dlatego, że niedługo dom będzie miał sto lat. Jest stary, a jednocześnie nowy, bo zbudowany od podstaw z wiekowego i świeżo ściętego drewna. Nigdy nie przypuszczałam, że budowa i urządzenie domu może być czynnością tak niezwykłą.

Zobaczyliśmy go podczas jednej z wakacyjnych wycieczek po okolicy. Stał wśród krzewów jaśminu i dzikich róż, a za nim piął się w górę betonowy następca. Żał mi się zrobiło tego domu, którego nikt już nie potrzebował. Jeszcze trzymał się dzielnie jakby nie zgadzał się ze swoim losem, ale po wielu latach służenia, musiał ustąpić nowoczesności. Okazało się, że dom będzie wystawiony na sprzedaż, a jeżeli nikt się nie zgłosi, rozebrany. Właściciele pozwolili obejrzeć budynek w środku. Okazało się przy tym, że znają się z rodzicami przez wspólnych znajomych. Kiedy poszli porozmawiać o szczegółach, weszłam do środka.

Dom był duży, o wiele większy niż inne stojące w okolicy. Miał ganek z kolumnami, pachniał drewnem. Pokoje były duże i jasne. Otworzyłam okno i wpuściłam zapach róż. Wewnątrz panowała cisza. W słońcu widać było drobinki kurzu, które lśniły i wirowały w powietrzu. Pomyślałam sobie, że to przyjazne miejsce. Dom nas zaakceptował, kto wie, może nawet polubił...

Dalej wydarzenia potoczyły się bardzo szybko. Ustalono szczegóły i cieśle mogli zająć się rozłożeniem, a później złożeniem budynku. Dla mnie najciekawsze były dwa miejsca – strych i jeden z pokoi. Na strychu odkryłam stare lustro. Miało ozdobną ramę i trochę matowe szkło. Było niepotrzebnym rupieciem, więc pozwolono mi je zatrzymać. W kącie odkryłam drugą ciekawą rzecz – kilka kartek z nutami. Były to stare, przedwojenne piosenki wydrukowane w kresowym Stanisławowie. Tego wieczoru grałam „

O miły mój”, „Walc dla ukochanej” i „Jej fiołkowe oczy”. Ciekawe, czy znali je moi pradiadkowie...

Jeden z pokoi starego domu zaciekawili mnie szczególnie. Ściany miał wyklejone gazetami, które przykryte przez lata płytami, świetnie się zachowały. Czytałam o nowych polskich wynalazkach, dożynkach w Zaleszczykach, sukcesach dyplomacji Hitlera, święcących autostradach w Anglii. Niezwykle były reklamy, ogłoszenia i programy kinowe. Niektóre ówczesne nowości oglądałam w paśmie telewizyjnym poświęconym starym filmom. Najciekawsza okazała się jedna powieść w odcinkach opowiadająca o służącej, która w rzeczywistości była barówną. Wyszłam na drabinę, żeby przeczytać kolejną część, ale niestety, nie dowiedziałam się, czy Helena poznała swoją przeszłość, czy nie. I czy wyszła za mąż za Jerzego.

Kiedy dom był już prawie gotowy, przewieziono jeszcze transport nowego drewna z tartaku. Przy rozładunku okazało się że pomiędzy deskami siedzi kot. Zwierzę nikomu nie dało się złapać, ale następnego dnia siedziało sobie spokojnie na parapecie i obserwowało postępy budowy. Tak było przez kilka kolejnych dni, w końcu Matylda, bo takie imię nadaliśmy kotce, dała się pogłaskać i została z nami. Pytaliśmy, czy komuś nie zginęła biała kotka, nikt się nie zgłosił. W tartaku też – widziałam – same czarne koty. Tak oto zielonoka Matylda została z nami, a raczej ze mną, bo sypia w moim pokoju. Jej ulubionym zajęciem jest przeglądanie się w starym lustrze, a moim głaskanie jej białego jak śnieg futerka. Matylda jest moją powierniczką – nigdy nie wygadała żadnego powierzonego jej sekretu.

Lubię mój dom, w którym ciągle coś skrzypi, a kiedy pada, słychać stukanie deszczu o dach. Lubię mój dom, w którym ze ścian patrzą na mnie z portretów moje koronkowe prababki i wąsaci pradiadkowie. Dobrze czuję się wśród księżek zajmujących ściany salonu. Każda

z nich jest zaproszeniem i wejściem do innego świata i nowej przygody. Patrzę z zaciekawieniem na świętych wyobrażonych na starych obrazach. W naszych nowoczesnych czasach, w których liczy się „szkielko i oko”, nie ma miejsca dla świętego Antoniego z bochenkiem chleba, świętej Barbary z kołem i mieczem, świętego Franciszka rozmawiającego z wilkiem. Oni nie pasują do białych płytek, chromowanej stali i „plazmy” na pół ściany.

W moim domu nie ma nowoczesnych mebli. To królestwo drewnianych, skrzypiących szaf, w których pachnie mydłem i starymi perfumami, kredensów z „odświętną” zastawą i krzesel obitych pluszem. Swoje poczesne miejsce znalazła skrzynia, którą moja prababka przywiozła jako część posagu. Przechowujemy w niej obrusy i serwety, a skrzynia znowu jest potrzebna. Na ścianie wisi stary zegar Gustaw Becker, który przez wiele lat zepsuty, nagle w tym domu zaczął chodzić. Czas odmierza dokładnie, a pełne godziny obwieszcza głośnym dzwonieniem.

W moim domu nawet kiedy wydaje mi się, że jest zupełnie cicho, słychać dźwięki, szmery, szepty. Może to święty Antoni podpowiada, gdzie zgubiły się kluczyki od samochodu, albo wiatr, który nie wie, jak uwolnić się ze strychu. A może to dom, który jest znowu szczęśliwy i potrzebny...

Dobrze jest mieć swoje miejsce na ziemi, do którego zawsze można wrócić. Wejść przez ganek okolony różami i odnaleźć spokój, dać odpocząć duszy w krzewach jaśminu i dobrych słowach. Nie wiem, gdzie rzuci mnie los, czy będę mieszkać na wsi, czy w mieście, ale wiem na pewno, gdzie jest moja przystań. Tak, mój dom to niezwykle miejsce. Z pewnością jest magiczny – tak powiedziała Matylda, a ja nie mam powodu, żeby jej nie wierzyć.

Emilia Kloczko

O świcie

Już czwarta rano.
Noc jest tak bardzo zmęczona,
ale sen nie może Nocy
zbyt wcześnie pokonać!
Bo trzeba jeszcze

pozbiierać gwiazdki z nieba
i – by zasnął Księżyc –
kołysankę mu zaśpiewać trzeba ...
Ptaszki obudzić -niech już ćwierkają
i wiejskie koguty niech „kukuryku”
wołają!

A gdy pierwsze słoneczka promienie

zaczynają ogrzewać Ziemię,
Noc ziewa rozdzierająco
i na poduszce z chmur się uklada.
I dopiero wieczorem,
kiedy tylko zgaśnie słońce,
Ona znów swą granatową suknię wkłada.

Małgorzata Chodyka

Gdzieś tam kiedyś tam

mi się zdaje, że nam wszystkim
potrzebne jest jakieś

uğłaskanie

taki...

neo chocholi taniec

serio

rozbrykaliśmy się

my

dwudziestopierwszowieczni

brakuje nam podstawowej rzeczy
potrzebnej do egzystencji człowieka
– nudy

zamienniki: marazm apatia
zdziazenie

tak. jak byśmy wszyscy zdziaziali
świat stalby się piękny pełen harmonii
i spokoju

boję się tylko...

że tego spokoju nigdy nie było

i jedyne co osiągnę...

to zapiszę się w kłamiwej historii

jako kolejny...

belle epokowicz

którego będą z nostalgią wspominać
tacy marzyciele i naiwniaczy

jak ja właśnie

i każdy kto imbecylnie wierzy

że kiedyś tam gdzieś tam

istniała jakaś uduchowiona

harmonia

Wiktor Lewandowski

Święte myśli

Chciałabym świeże myśli, nieskalane
złością. Myśli czyste i święte,
wrogością niezbrukane.
Myśli nie jak dzisiejsze – splątane i kręte.

Chciałabym myśli zdrowe,
radością życia pachnące,
przezyste i kolorowe,
nikogo nie krzywdzące.

Chciałabym myśli proste,
bez skomplikowania,
na zdrowym gruncie wyrosłe.
Te bez wylizania...

Myśli spokoju, dziecięcej ufności,
nieporysowane kłamstwem,
bez cienia wrogości,
niepodarte chamstwem.

Chciałabym myśli gładkie,
lekkie, niestrzępione,
twórcze, lecz proste i rzadkie,
dobrocią okolone.

Chciałabym te najłżejsze,
niespętane i hojne.
Jak motyl najwdzięczniejsze.
Myśli takie... spokojne.

Faustyna Wojdakowska

Usłyszeć ciszę

myśli zamieniam w taniec dłoni
nadgarstki ozdabiam
srebrną modlitwą
oddechem słów
wypełniam szklane koraliki
by czysty dźwięk niosły
w rytmie rozmigotanych palców
zamykam oczy...

a dłonie tańczą, tańczą, tańczą...

w pajęczynie niewypowiedzianych słów
trzepocą tęsknoty jak motyle skrzydła
za śpiewem liści zaokiennej brzozy
sennym pomrukiem pękatej pszczoły
szelestem piasku pod moją stopą
tęsknię...

i dłonie tańczą, tańczą, tańczą...

końcami palców
dotykam powietrza drżącego
od skrzydeł owadów
wierzchem dłoni wygładzam
pomarszczoną wiatrem
taflę jeziora
przytulam spragnione ręce
do życiem tętniącej ziemi
słucham...

w katedrze moich dłoni
słowa w modlitwę składam
gestem przywołując Boga

by pozwolił usłyszeć swoje myśli
czuję łagodną melodię
anielskich skrzydeł
więc jesteś przy mnie...

znów dłonie tańczą, tańczą, tańczą ...

migam – palce układając w słowa
by snuły opowieść
o moich marzeniach
uwięzionych w głuchej ciszy
w lepkiej nieświadomości dźwięków
roztączonym gestem
prowadzę dialog ze światem...
nie tracę nadziei.

Andrzej Jagiełłowicz

Notatnik niosący trzeźwość

oto są
Bazgroły Wyrwane

wyrwane...
z elitarnego świata
z despotycznych marzeń

...

nagie i chore
śmieszne

...

Bo czym jest
emigracja z urojonej idylli
z wewnętrznymi insurekcjami
i urzeczywistnienie się
na pręgierzu?...

ocaleniem?

nie

śmiercią naiwności
– popapranych marzeń

wykazaniem
że otaczamy kultem
zgliszcza

Wiktor Lewandowski



Spotkanie

Wisło, przyjdę do Ciebie,
gdy tylko lekcje skończę!
Opowiesz mi legendy
ukryte w Twoich falach.
Położę się wygodnie w trawie,
powoli zamknę oczy.

wslucham się w Twoją muzykę...

I możemy płynąć razem,
w cudowny świat
wiślanych opowieści.
Przenieś mnie do zamku,
gdzie mieszka Złota Kaczka.
Pozwól zasłuchać się
w dźwięki syreniej pieśni.
Pokaż dom zatopiony w kwiatach,

gdzie Wars i Sawa rozplątują sieci.
Chcę poczuć zapach wiatru,
i poczuć ciepły oddech słońca.

Słyszę Twój szept, coraz cichszy,
odpływasz...

Czy jutro przyniesiesz
nowe opowieści, Wisło?

Antonia Rychlewska

Widmo czasu

Ciemna i tajemnicza twoja postać
nie daje mi spokoju.



Nie mogę złapać oddechu,
nie mogę myśleć –
wciąż skradasz się TY –
pożeracz mego życia, które opiera się
tylko

na istnieniu.

Zabierasz mi czas, tracę swoją młodość,
przyjaciół, wymyślonych kochanków –
bo wszędzie widzę ciebie.

Powiedz mi
kiedy odejdziesz?

Chcę urodzić się na nowo –
bez twojego cienia.

Wiktoria Wereszyńska

ZAPACH KRWI (fragment)

(...)
Żydzi kiwnęli tylko głowami biorąc matrace, koce i poduszki, które od nich dostali. Położyli się oddzielnie w dużych kojcach. Małgorzata zamknęła za sobą drzwi i weszła na schody prowadzące na górę. Spojrzała na stary fortepian. Uśmiechnęła się pod nosem i usiadła na taborecie. Położyła palce na klawiszach instrumentu i zagrała cichą, dość znaną melodię „Chryzantemy złociste”. Ta melodia zawsze umiała ją uspokoić i uciszyć. Metrum parzyste, a później nieparzyste. Korytała się w rytm akompaniamentu układając sobie w głowie słowa piosenki.
– Małgosia? – Janek wychylił się zza drzwi słysząc piękną melodię.
Dziewczyna odwróciła się. Spojrzała na niego z troską i przestała grać.
– Musisz tu nocować. Jak jakiś szkop tu przyjdzie, to ich powystrzela jak kaczki – wyobraził sobie najgorszy obraz koszmaru.
– Wiem – wstała z taboretu i zeszła na dół do piwnicy. Spojrzała na tarzające się dzieciaki.
– Janek załatw mi jeszcze dwudziestkę – szepnęła do stojącego na schodach chłopaka.
– Oszalałaś? Chcesz tu chować trzydziestu Żydów?
– Ja cię nie proszę. Ja ci każę. Jutro czekam na transport – odparła po czym we-

szła z powrotem na górę. Położyła się na wersalce i przykryła kołdrą.

LATO 1943 r.

Janek szedł żwawym krokiem. Rozglądał się czy nikt za nim nie idzie. Na korytarzu, w budynku skręcił w prawo i zapukał w drzwi gabinetu.
– Guten Morgen (Dzień dobry) – Janek wszedł do pokoju, zamykając szczelnie drzwi.
– Guten Morgen – odpowiedział mu niemiecki esesman siedzący przy biurku.
– Sie haben etwas für mich? (Masz coś dla mnie?) – Niemiec spojrzał na chłopaka podejrzliwie.
– In einem verlassenen Zuflucht versteck Juden (W opuszczonym schronisku ukrywają Żydów) – Janek wyjawiał tajemnicę Małgorzaty.
– Los geht's (No to jedziemy) – pośpiesznie wstał z krzesła i wyszedł z gabinetu.
Wsiadli razem do furgonetki i ruszyli w wyznaczonym przez Janka kierunku. Droga była dość krótka. Chłopak mógł odetchnąć, bo wyglądało na to, że Małgorzata była w środku budynku. Zaprowadził Niemca wraz z jego towarzyszami przed drzwi budynku. Małgorzata była uprzedzona co do przyjazdu „gości”. Psy

szcekały i wyły w kojcach, ostrzegając tym samym o przyjeździe Niemców. Jedno kopnięcie w drzwi i gestapowcy znaleźli się w środku schroniska. Wpadli do piwnicy, gdzie Małgorzata zamykała metalową kratę.
– Lassen Sie uns gehen! (Idziemy!) – esesman szarpnął dziewczynę w stronę drzwi.
Reszta otworzyła kratę wyganiając Żydów na zewnątrz. Ustawili wszystkich pod ścianą w rzędzie. Małgorzata patrzyła w oczy zdrajcy. Ostatni raz zerknęła na schronisko i uśmiechnęła się.
– Zaraz się to skończy – powiedziała cicho do żydowskiego chłopca, który trzymał ją za rękę.
Najbardziej było jej żal matki. Nie miała pojęcia jak zareaguje na jej śmierć. Pozostała jej już tylko nadzieja, że przez dłuższy czas tego nie odkryje. Jej wzrok spoczął na twarzy Janka. Rozległ się odgłos fruujących pocisków. Małgorzata zamknęła oczy i poczuła zimno przechodzące po jej ciele. Bezwładnie upadła na zalany krwią chodnik. Poczuła ogromne zmęczenie.
Powoli zamykając oczy wyczuła zapach, zapach krwi...
(...)

Weronika Łopacka

Pory roku

Najpierw
zza komina wygląda Wiosna,
pozwala się ogrzać słońcem
jak Wielkanoc jest radosna
przed nią widać przebiśniegi
a za nią idą barwne tulipany
w oknie kwitnie krokus dawno zapo-
mniany

Później
kończy się szkoła i...
z drzewa zeskakuje Lato
opalone i beztrioskie,
więc wołam: „Tato, tato,
zagraj ze mną, proszę w nogę,
bo dłużej już usiedzieć nie mogę.”

Wreszcie
jesiennie liście opadają w tańcu
kasztań układają się w różańcu
wiewiórki z zapalem orzechy zbierają
a borsuki i misie do nor się przymierzają
ja z mamą smażę konfitury
jest słodko, choć dzień krótki i bury.

Teraz
skrzą się gwiazdki białe
sypie śnieg
cieszą się dzieci małe

słychać dzwonek miły dźwięk,
bo jedzie Mikołaj Święty
i wiezie dla nich prezenty.

Weronika Myszka

Moja przyjaciółka Wiosna

Moja przyjaciółka Wiosna
skacze po gałęziach
i tańczy z drzewami,
biegnę za nią i wspinam się wysoko,
bujam swoje myśli
na zielonych gałązkach wierzby.

Moja przyjaciółka Wiosna
biega po polach,
chowa się w pąkach,
znajduję ją w płatkach kolorowych
kwiatów,
a ona laskocze mnie promykiem słońca,
gdy próbuję ukryć się w dojrzałym
zbożu.



Moja przyjaciółka Wiosna
rozkwita barwami,
a ja mnóstwem pomysłów,
bawimy się wyobraźnią,
upiększamy świat,
ona rozsiewa kwiaty na łące,
a ja swoje na ogrodowej rabatce.

Moja przyjaciółka Wiosna
zmienia cały świat,
porządkuje pozimowy krajobraz,
zdmuchuje śnieg z drzew,
topi grube sople,
rozchmurza niebo,
a ja sprzątam pokój,
układam równo książki,
marzę...

Moja przyjaciółka Wiosna
zmienia się jak majowy deszcz,
krople wypełnia słońcem,
wyczarowuje tęczę.
Zmieniam się razem z wiosną,
częściej się uśmiecham,
razem budujemy zamki naszej fantazji...

Antonia Rychlewska

W POGONI ZA MARZENIEM

(fragment)

(...)

Po przeprowadzce

Dojechaliśmy do Live Avenue 12:00. Słońce górowało na niebie. Lekki powiew wiatru nie zagłuszał gęstego dymu wydobywającego się z fabryki. Już czułam, że to nie jest dobre miejsce na zamieszkanie, ale moje zdanie się nie liczyło. Wzięłam pudła i poszłam do swojego pokoju, jednak po drodze zatrzymałam się przed sypialnią rodziców. Usłyszałam tam fragment rozmowy:

– Nie chcę jej tego mówić – powiedziała szeptem mama.

– Wiem, że się boisz, ale to nasza córka. Znasz ją, wiesz, że nie będzie się długo gniewać – odpowiedział łagodnie tata.

– No dobrze, nie zamartwiajmy się teraz. Mamy na głowie za dużo spraw związanych z przeprowadzką – urwała rozmowę Beatrice.

Stałam tam dłuższą chwilę, dopóki nie

usłyszałam, że rodzice wychodzą. Przebiegłam na palcach do swojego pokoju i zaczęłam ustawiać kartony na podłodze. Pomieszczenie nie było duże, ale nie miałam wygórowanych wymagań. Sama je wybrałam. Rozmyślałam o przebiegu tej rozmowy. Czego mają mi nie mówić? O czym nie mogę wiedzieć? Odpowiedź była prosta: nie ufali mi. Dłużej nie kato wałam się odpowiedzią na to pytanie. Po rozpakowaniu bagaży byłam tak zmęczona, że zasnęłam...

Gdy się obudziłam była 17:30. Za chwilę miała być kolacja, więc wstałam i zeszłam na dół. Stół był już zastawiony. Mam wiedziała, że te zmiany były dla mnie trudne, dlatego zrobiła moją ulubioną potrawę. Był to makaron ze szpinakiem. Siadłam do stołu. Przez myśl nie przeszło mi, żeby zapytać ich o to co ukrywają przede mną. Zanim to przemyślałam, wypaliłam:

– Czy stało się coś o czym nie chcecie mi powiedzieć?

Widziałam zaskoczenie w oczach ojca... ale w oczach mamy??? Ulga, smutek czy może radość? Nie wiedziałam, co to było, ale po chwili ciszy usłyszałam odpowiedź. Zaczęli mi opowiadać historię swojego poznania aż do dnia moich narodzin. Patrzyłam na nich z ciekawością i niedowierzaniem. Nie wiedziałam, że w młodości byli tancerzami. Poznali się na kursie tańca. Nie mam pojęcia dlaczego wcześniej mi tego nie powiedzieli. Najbardziej zdziwiło mnie to, że nie chcieli, żebym tańczyła. Przecież doskonale zdawali sobie sprawę z tego, jak to było dla mnie ważne.

– Dlaczego nie chcieliście żebym tańczyła? – zapytałam.

– Ponieważ widzieliśmy, że nie skończysz z tym. To jest jak uzależnienie. Jeśli zaczniesz, to nigdy się od tego nie uwolnisz – powiedziała mama.

(...)

Aleksandra Semeniuk

Mam w głowie szufladę
Pełną chaosu
Która za dnia
Wypełniona jest ciągłym wrzaskiem
Gdzieś na jej spodzie zapomniane
instrukcje
Program radości i program uśmiechu

Jak mam je znaleźć
Gdy w szufladzie chaos?

Płonie jasny płomień
Nadzieja wyobraźnia miłość
Tańczą wokół ogniska
Jesteśmy dzicy
Jesteśmy inni
Wariaci którzy nie boją się marzyć
Ukrywam się
W szarym biurku codzienności

Lea Olszewska

Miłosna, ach wiosna

Pojawia się nowa pora roku
czy miłość w sercach naszych?
To cichuteńki ptaków śpiew
czy ukochanego szept?
Ametystowych fiołków zapach się uniósł
czy perfumy tego jedyngo?
Lekki wiatru powiew poczułam
czy zakochania tchnienie?
Każda wiosna przyniesie zmiany,
tak przewrotne i nagłe?
A co, jeśli to zniknie i zima zapanuje?
Skończy się miłość, kochanie i pożądanie?
Serce me zamarznie
czy umiłowanie mej miłostki,
wiosnę w nim wywoła?
Wiosno kochana! Trwaj wiecznie,
tak proszę, daj się poczuć nieustannie,
na wieki, w nierozłące.

Maria Chudzińska

Nie mówiąc

Stoimy w zaspach bieli,
objąłem Cię w ogromnej nadziei,
że spojrzysz na mnie oczyma swymi
i dotkniesz wargami swoich moimi.
Nagle jakby świat wirował,
stres i smutek wyparował.
Powiew mrozu nam przeszkodził,
większe pragnienie w nas porodził.
Z nieba biały puch już leci,
czas tak bardzo szybko zleci,
nim się obejrzyz siwiuteńka ma Żono,
ujrzyz znów ulicę biało ośnieżoną.
Szadz na gałązkach się pojawia,
czerwieni się Twój policzek niczym
bródka żurawia.
Pocałunek mój przyjmij ponownie,
A zastygniemy w bezruchu, tak pięknie,
bezsłownie.

SPACER Z JESIENIĄ

Obudził mnie piękny poranek. Przez odsłonięte okno wpadały do mojego pokoju wesołe promienie. Przenikając poprzez szklany wazon, utworzyły na ścianie nad moim łóżkiem wielobarwną tęczę. Tego dnia wybierałam się na spacer po Międzyrzeczu – moim mieście. Uśmiechnęłam się do moich planów – w taką pogodę nawet samotny spacer sprawi mi prawdziwą frajdę! Szybko przygotowałam się do wyjścia i zapatrzona w piękno kolorów na ścianie, nagle... poczułam się jak w bajce. Oczyma wyobraźni zobaczyłam damę w błyszczącym odcieniami brązów, złota, czerwieni i żółceni stroju. Wyglądała jak księżniczka z kart książki z baśniami, a mnie zaferowała swoje towarzystwo podczas spaceru. Bardzo chciałam pokazać tęczowej pani moje miasto. Podaliśmy sobie ręce i ruszyliśmy w podróż szlakiem zabytków, o których mówiliśmy ostatnio na lekcji polskiego. Już na wstępie Złotowłosą zachwycił Ry-

nek Starego Miasta oraz charakterystyczne dla niego przejścia w kształcie luków. Wyobrażałyśmy sobie Rynek dawniej, gdy Międzyrzec był ważnym ośrodkiem garncarstwa, a miejscowy cech kowalski należał do najstarszych gałęzi rzemiosła – tętniący gwarem sprzedawców i kupców. Po drodze mijaliśmy stare zabytkowe kościoły, między innymi ten p.w. Świętego Mikołaja z 1477 roku, w którym ostatni z Jagiellonów – Zygmunt August – ulokował trumnę Barbary Radziwiłłówny w drodze na jej pogrzeb do Wilna. Naszą uwagę przykuł rosnący nieopodal olbrzymi dąb, który został posadzony dla upamiętnienia Konstytucji 3 Maja przed plebanią kościoła. Miał już barwne liście, zebrałam ich trochę – będą pięknie wyglądać w moim wazonie. Nie omieszkałyśmy odwiedzić także zespół dawnej Poczty Konnej z 1823 roku, skąd kurierzy, poruszający się konno, bardzo sprawnie dostarczali przesyłki pocztowe. Na dłużej przystanęłyśmy przy ską-

panym w powodzi liści Pałacu Potockich – wybudowanym dla hrabiny Aleksandry Potockiej. Przysiadłyśmy na ławeczce i zamknęłyśmy oczy – zobaczyłam wtedy hrabinę, przechadzającą się pośród różnych ogrodów otaczających pałac. Zajrzałyśmy do stajni pełnych pięknych koni. Wreszcie stanęłam na progu pałacu, a swoje drzwi otwierały przed nami kolejne komnaty pałacowe, pełne cudownych, zabytkowych mebli i oryginalnych przedmiotów. Kiedy otworzyłam oczy, słońce powoli zachodziło za horyzont, odbijając czerwony blask o gładką taflę rzeki Krzny i oplatając miasto swojską ciepłą aurą. Moja towarzysząca spaceru zniknęła wraz z ostatnimi promieniami zachodzącego słońca, a ja – zmęczona ale szczęśliwa – wróciłam do domu. Uwielbiam spacerować z Panią Jesienią i jesienne bukiety!

Nadia Czempińska-Jankiewicz

PATRONAT MEDIALNY:

TOPOS
MULTIMEDIALNA LITERATURA

AKANT

akcent
Stworzenie i realizacja w Akademii

PATRONAT
HONOROWY:

Echo Katolickie

radio
Podlasie
101.7 FM 106.0 FM

Międzyrzec.info

Wspólnota
międzyrzeczka

rb radiobiper

BIALA 24

MiędzyrzecPodlaski 24.pl

lubelskie
Smakuj życie!